

BOGOMIL FERFILA
Ljubljana, Słowenia

ROZPAD JUGOSŁAWII I POWSTANIE SŁOWENII

1. GENEZA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO NACJONALIZMU

Nie jest wykluczone, że emocje nacjonalistyczne w Jugosławii i innych byłych państwach socjalistycznych znikną w ciągu najbliższego dziesięciolecia, kiedy to powstanie wiele nowych państw. Najprawdopodobniej państwa te jednak nie zaborą się „pociągiem wjeżdżającym w trzecie tysiąclecie”, a przyczyną tego będzie wybujały nacjonalizm i szowinizm.

Być może jednak to właśnie fanatyczni nacjonaści mają rację. Może nie mogą istnieć państwa inne niż nacjonalistyczne i to właśnie one są początkiem i będą końcem wszystkich procesów? Nie znam odpowiedzi na to pytanie. Jestem jednak coraz bardziej przekonany, że nie znają jej również nowe, nacjonalistyczne elity polityczne. Szafowanie obietnicami i wygrywanie głoszonych przez siebie haseł na własną korzyść — to wszystko prowadzi do wzrostu tendencji narodowych i nacjonalistycznych.

Dlaczego ludzie wierzą w te idee i skąd się bierze dla nich społeczne poparcie? Sądzę, że jest wiele subiektywnych i obiektywnych przyczyn takiego stanu rzeczy. Niewątpliwie podobne zamysły w USA szybko spaliłyby na panewce, podczas gdy w dawnych państwach socjalistycznych tego typu hasła padają na podatny grunt. Podstawowa różnica polega na tym, że społeczeństwo amerykańskie opiera się w maksymalnym stopniu na własnej gospodarce. Jest to społeczność ukształtowana zgodnie z zasadami kapitału, zysku, konkurencji i wolnej przedsiębiorczości. Na tych właśnie przesłankach opiera się większość instytucji politycznych i gospodarczych, one też kierują motywami działań producentów i konsumentów. Tym podstawom ekonomicznym podporządkowane są różnice narodowe, rasowe, religijne, kulturowe i inne. Społeczeństwo amerykańskie działa zgodnie z logiką ekonomii, ludzie oceniani są i klasyfikowani według ich produktywności, skuteczności, ekonomicznych kryteriów sukcesu i rozwoju.

Dla inteligentów europejskich metoda amerykańska nigdy nie była wystarczająco uduchowiona, nie wymagała zbyt wiele intelektualnego

wysiłku i była pragmatyczna. Elity intelektualne dawnego świata socjalistycznego, które w pewnym okresie wierzyły w perspektywy kreślone przez doktrynę marksistowską i projekty socjalistyczne, starały się poszukiwać głębszych teorii i szerszych wizji humanistycznych. Niestety przeszkadzały im realia gospodarcze i polityczne, doświadczenie i potrzeby ludzi. Chciałbym widzieć dzisiaj Jugosławię podzieloną, ale i połączoną dążeniem do zysku i kierującą się zasadami systemu kapitalistycznego, tak by ludzie mogli zajmować się swymi problemami bytowymi, a nie poddawali się emocjom nacjonalistycznym. W związku z tym pojawia się pytanie: co spowodowało odrodzenie się idei narodowych i nacjonalistycznych w dawnych państwach socjalistycznych i jakie mechanizmy sprzyjały rozpadom wielonarodowych państw federalnych, takich jak Związek Sowiecki, Jugosławia i Czechosłowacja?

Dzisiaj dość łatwo wskazać, jak reżimy komunistyczne rozwiązywały kwestie narodowe i etniczne. Czyniły to w sposób bardzo prosty: nie rozwiązywały ich w ogóle. Często fabrykowały ideologicznie spójne programy narodowe, które pięknie wyglądały na papierze i tam też zresztą pozostawały.

Jakiegokolwiek przejawy artykulacji interesów narodowych czy tożsamości narodowej były traktowane jak kontrrewolucyjne, antysocjalistyczne i antysystemowe i w konsekwencji niszczone w zarodku środkami represji ideologicznej, politycznej i fizycznej. Nieprzypadkowo w tym samym czasie, gdy reżimy komunistyczne trzęsły się w posadach i upadały, pojawiły się konflikty i antagonizmy narodościowe: wojna domowa w Kosowie pomiędzy Albańczykami i Serbami, napięcie między Serbami a Chorwatami i Słowenami, wysiedlenie Turków z Bułgarii, konflikty między Węgrami i Rumunami w Siedmiogrodzie, napięcia między Słowakami, Czechami i Węgrami w Czechosłowacji, wyzwolenie się państw bałtyckich i innych republik sowieckich spod hegemonii rosyjskiej, emigracje Niemców z państw nieniemieckich, akcentowanie odrębności przez Niemców żyjących na Węgrzech i w innych państwach, powstanie kwestii narodowej w Chinach i inne. Idealizmem byłaby wiara w możliwość utworzenia państwa całkowicie jednolitego, „czystego” etnicznie. Walka o nie byłaby zupełnie bezcelowa. W Europie w 1923 r. 30 mln jej mieszkańców spośród ogólnej liczby 110 mln tworzyło mniejszości narodowe w państwach, w których mieszkało. Masowe migracje okresu stalinowskiego w ZSRR, neokolonializm, współczesne migracje ekonomiczne i inne, prowadziły do dalszego mieszania się narodów i ludów. Wszystkie te zjawiska powinny być prowadzić do wzrostu tolerancji i zaniku znaczenia różnic narodowych, językowych, rasowych i kulturowych.

Kto w USA i Kanadzie, pominąwszy francuskojęzyczny Quebec, zastanawia się nad takimi problemami? Jedynym rozwiązaniem dla Europy postsocjalistycznej jest przyjęcie amerykańskiej strategii „tygla”, która powoduje, że różnice etniczne stopniowo zanikają tworząc miejsce dla nowej, dominującej kultury amerykańskiej, albo też strategii kanadyjskiej, w której promuje się różnice narodowe przede wszystkim w ich wymiarze kulturowym, podkreślając znaczenie współpracy.

W tym miejscu jeszcze raz musimy powrócić do wskazania najważniejszej siły napędowej dążeń nacjonalistycznych w dawnych państwach socjalistycznych. Konsekwencji rządów komunistycznych nie da się wymazać przez jedną noc. Nie można zapominać, że przez dziesięciolecia całe pokolenia żyły w innym środowisku instytucjonalnym, w innym systemie wartości, były wychowywane w duchu antykapitalistycznym i antykonkurencyjnym. Dawne społeczeństwa socjalistyczne były przede wszystkim społeczeństwami politycznymi, bazującymi na ideologii. Przymus ideologiczny i polityczny, papierowe reformy, historyczne zjazdy partii i konferencje komitetów centralnych były pomyślane jako substytut zachodniego systemu kapitalistycznego. Tego typu pozaekonomiczne tendencje mogły pobudzać postęp społeczny i gospodarczy do pewnego momentu, ale stopniowo wszystko zatrzymywało się w miejscu. W czasie entuzjastycznej budowy majestatycznej instytucji socjalizmu o czymś zapomniano: o jej podstawach i o gospodarce.

Z tego to właśnie względu powrót tych społeczeństw do normalności jest tak trudnym i stawiającym wysokie wymagania zadaniem. Stosunkowo łatwo można było zastąpić „dach nad głową”, ponieważ bardzo szybko w dawnych państwach socjalistycznych zwyciężyła idea pluralizmu i powstały liczne partie polityczne. Dużo trudniej jest jednak postawić nowe gospodarcze fundamenty pod „gmachem, który się rozpadł”. Poza problemami o charakterze obiektywnym, istotny jest także element subiektywny. „Dawny obywatel socjalistyczny” stał się przede wszystkim *homo politicus*. W ciągu wielu dekad kryteria polityczne były podstawą przetrwania w systemie socjalistycznym, w przeciwieństwie do przyjętych w społeczeństwie kapitalistycznym kryteriów ekonomicznych. Te prawdy zapadły głęboko w podświadomość dzisiejszych neokapitalistycznych producentów i konsumentów. Wierzyli oni, że stanie się cud i rewolucja rozwiąże wszystkie ich problemy. Ktoś z zewnątrz, z dołu, z góry, z Zachodu, stworzy społeczeństwo dobrobytu w ciągu jednej nocy. Trzeba tylko znaleźć tego kogoś i ustalić prawidłowy „rozkład jazdy”. Ponieważ komunizm okazał się złym wyborem, ktoś powinien otworzyć teraz drzwi do nieba.

Nowo wykreowane programy i politycy, zdolni i głupi, spod różnych znaków, szybko odkryli, jakimi kartami należy posługiwać się w grze

wyborczej. Najkorzystniejsze okazywało się postawienie na antykomunizm, obietnice „kapitalistycznego nieba” w postaci wolnego rynku oraz systemu wielopartyjnego, a także nawiązanie do narodowej historii, wartości i wielkości. Wraz z upadkiem dawnego systemu prawa, moralności i wartości, wobec braku nowych systemów, a przede wszystkim wobec niewystarczającego rozwoju sfery kapitalistycznej, nie było nikogo, kto mógłby przeciwstawić się skutecznie prowokacjom świetnie przygotowanych nacjonalistów. Demokracja, rywalizacja gospodarcza i polityczna muszą mieć swe własne ramy, reguły zachowania, których gracze muszą bezwzględnie przestrzegać. W przeciwnym razie dochodzi do chaosu i wojny domowej. Niestety większość państw postsocjalistycznych jest bliższa tym właśnie stanom niż normalnym, dobrze zorganizowanym i aktywnym społeczeństwom.

Południowe tereny Jugosławii objęte zostały wojną domową. Paradoksalne, że obecne spiętrzenie się konfliktów narodowościowych jest tym, przed czym ostrzegali komuniści. Głównym teoretycznym argumentem wysuwany przeciwko systemowi wielopartyjnemu była teza, że partie narodowe będą kierować się wąskimi interesami nacjonalistycznymi i będą niezdolne do współpracy. Wszystko to miało prowadzić do niebezpiecznych zatargów międzynarodowych i między republikami.

Komuniści nie zrobili nic, obawiając się o własną pozycję, a przecież mogli pozwolić na rozwój jednej lub kilku partii politycznych: socjaldemokracji, liberałów, konserwatystów, chrześcijan, partii chłopskiej i muzułmańskiej na szczeblu federalnym, a nie tylko republikańskim. W ten sposób polaryzacja nastąpiłaby w różnych kierunkach i o różnym natężeniu. W konsekwencji budowa demokracji pluralistycznej byłaby łatwiejsza, jakkolwiek wybuch nacjonalistycznych obsesji i emocji był nieunikniony z chwilą odejścia od władzy partii komunistycznych w dawnych państwach socjalistycznych.

Być może dzisiaj nic poza państwami narodowymi i partiami nacjonalistycznymi nie jest warte dyskusji. Być może jakkolwiek instytucja polityczna lub gospodarcza na szczeblu dawnych socjalistycznych państw wielonarodowych, która ma aspiracje do wielonarodowości lub ponadnarodowości, okaże się nierealistyczna. Interesująca w tym kontekście jest analiza zachowania partii komunistycznej w okresie jugosłowiańskich wyborów wielopartyjnych. Koncepcja „nowej Jugosławii” Slobodana Miloševicia zakładała najpierw „rozsadzenie” federalnego systemu partii komunistycznej, a następnie wszystkich innych instytucji federalnych. Nie zamierzam w tym miejscu oceniać koncepcji Miloševicia „wielkiej Serbii” i „wielkiej Jugosławii”, a jedynie stwierdzam fakt, że koncepcja ta była od początku odrzucana przez Słowenię i prowincję Kosovo. Później odrzuciły ją również Chorwacja, a w pewnym stopniu także

Bośnia i Hercegowina, Macedonia i Wojwodina. Jedynie Czarnogóra nie miała problemów z zaakceptowaniem koncepcji Miloševića. Wręcz przeciwnie, pojawiły się teorie stwierdzające, że Czarnogórcy są w istocie narodem południowoserbskim. Czarnogórę uważano za wasała polityki Miloševića w czasie gorących sporów międzyrepublikańskich w Jugosławii w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, szczególnie zaś w konflikcie między Słowenią i Serbią.

Powróćmy jeszcze do postępowania władz komunistycznych na szczeblu republik. Wcześniej czy później dochodziły one do przekonania, że należy zmienić repertuar środków ideologicznych i politycznych, którymi się posługiwały. Partia komunistyczna stała się partią odnowy, socjalistyczną itp. Następnie — acz nieco zbyt późno — przyjęła ona pewne założenia teoretyczne sformułowane przez elity z dziedziny nauk społecznych, z którymi partyjni liderzy współpracowali stosunkowo harmonijnie. Współpraca ta była możliwa jednak dopiero w momencie zaistnienia pewnych warunków:

1) rezygnacji Tity, Kardelja, Bakaricia i innych przywódców partyjnych z ambicji teoretyzowania. Do tego czasu krytyka naukowa była niedopuszczalna lub niepożądana;

2) kulminacji kryzysu gospodarczego w końcu lat siedemdziesiątych i początków kryzysu społecznego w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych;

3) zrozumienia przez większość przywódców i członków partii, że model socjalizmu rynkowego był tworem utopijnym, nie przystosowanym do warunków jugosłowiańskich.

Trudno było znaleźć wybitnego naukowca lub specjalistę z zakresu wiedzy o społeczeństwie, który w tej czy innej formie nie współpracowałby z partią komunistyczną. Inną sprawą jest, dlaczego partia działała w tym kierunku i w jakim stopniu wykorzystywała rezultaty takiej współpracy. Różne gremia naukowe często stawały się kosmetyczną ozdobą działalności partii. Elity partyjne zaczęły brać pod uwagę opinie doradców dopiero wtedy, gdy same znalazły się w obliczu poważnych problemów. Krótko mówiąc, kampania wyborcza czy też „ostatnia bitwa” republikańskich partii komunistycznych miały niewiele wspólnego z dawnymi modelami socjalistycznymi i komunistycznymi. Ponieważ nie mogły one zyskać punktów na głoszeniu hasła antykomunizmu, stworzyły więc w swych programach świat iluzji prokapitalistycznej i odwoływały się do uczuć nacjonalistycznych. Tylko strach przed porażką w wyniku wolnej konkurencji oraz istnienie ruchów alternatywnych sprowokowały elity partyjne do zmiany oblicza.

Osiągnięte rezultaty w wyborach lat dziewięćdziesiątych były powiązane z ich działalnością w poprzedniej dekadzie. Partia Komunistycz-

na Słowenii, po części dzięki swej liberalizacji w ostatnich kilku latach, a po części dzięki swemu przywódcy, wyjątkowemu politykowi i humaniście, Milanowi Kucanowi, uzyskała wyższy procent głosów niż jakakolwiek inna pojedyncza partia w nowym, wielopartyjnym parlamencie, w którym większość ma koalicja *Demos* (sił demokratycznych). Komuniści chorwaccy nie byli w stanie pozbyć się obciążeń po nie zrównoważonym Stipe Suvarze, ale pod kierownictwem inteligentnego Ivicy Račana zachowali znaczący wpływ w parlamencie Chorwacji. Peter Gosev i jego zwolennicy utrzymali stosunkowo znaczące wpływy w Macedonii, przede wszystkim dzięki przebudowie niegdyś skrajnie dogmatycznej Komunistycznej Partii Macedonii. Wreszcie komuniści Bośni i Hercegowiny pod wodzą Nijaza Durakovicia nie odnieśli sukcesu.

Wyniki wyborów w Serbii były katastrofalne. Zwycięstwo odnowionych komunistów — obecnie występujących jako socjaliści — w Serbii pod przewodnictwem Slobodana Miloševicia i w Czarnogórze pod Miodragiem Bulatoviciem rozpoczęło ostatni rozdział w procesie rozpadu Jugosławii. Ostatecznie upadła nadzieja na utrzymanie jedności państwa. Niezależnie od już istniejących różnic między republikami po wyborach wyłoniły się dwa różne systemy ekonomiczne i polityczne. W części Jugosławii zaliczanej do Europy Środkowej, tj. w Słowenii, Chorwacji i w pewnym stopniu w Bośni i Hercegowinie powstał system prokapitalistyczny. Natomiast w części wschodnioeuropejskiej, bałkańskiej, tj. w Serbii i Czarnogórze przemieszanie tendencji socjalistycznych i kapitalistycznych pozostawiało niewiele nadziei na przeprowadzenie w bliskiej przyszłości radykalnych zmian.

Możemy stwierdzić, że nowe elity republikańskie we wszystkich częściach Jugosławii doszły do władzy w wyniku szybko przeprowadzonych zmian. Elity te składają się z nielicznych utalentowanych polityków, pewnej liczby wybitnych specjalistów, ale również z dziwnych, budzących podejrzliwość osobników, którzy w porę docenili znaczenie fali, wynoszącej na powierzchnię, a którzy w normalnych warunkach nigdy nie uzyskaliby społecznego mandatu.

Reformy prokapitalistyczne oraz demokratyzacja i unowocześnienie struktur republikańskich przebiegały w drugiej połowie lat osiemdziesiątych według podobnego schematu. Tendencje postępowe, demokratyczne, a jednocześnie prozachodnie i prokapitalistyczne najwcześniej wystąpiły w Słowenii. Proces ten spotkał się z olbrzymią krytyką, a nawet nienawiścią na wschodzie i południu Jugosławii. Mimo to stopniowo rozprzestrzenił się na Chorwację, Bośnię i Hercegowinę, a następnie dalej ku wschodowi i południu. Temu właśnie procesowi zawdzięczać należy praktycznie wszystkie zmiany — od przekształcenia organizacji młodzie-

zowych do reform ekonomicznych i politycznych oraz przeprowadzenia pluralistycznych wyborów.

Okres ciągłych kontestacji i sporów politycznych przekonał ludność Słowenii, że skład i struktura organizacyjna Federacji Jugosłowiańskiej stawała się coraz mniej atrakcyjna dla Słoweńców. Lawina grózb i oskarżeń, płynąca w szczególności ze strony odmiennie zorientowanego prezydenta Miloševicia w odpowiedzi na inicjatywy słoweńskie, przybierała na sile w miarę, jak zyskiwały one akceptację w całym kraju, często w odmiennych warunkach narodowościowych, ideologicznych i politycznych.

Trzeba przyznać, że idee te często nie pochodziły ze Słowenii, a dotyczyły przyjęcia uniwersalnych zachodnich metod i środków rozwiązywania problemów ekonomicznych i politycznych. Do ich upowszechnienia przyczyniło się położenie geograficzne Słowenii, wysunięcie ku zachodowi, wspólne granice i rozwinięta współpraca przygraniczna z Austrią i Włochami. Do tego doszła jeszcze wspomniana już tolerancja ze strony partii komunistycznej, która stopniowo zrywała z tradycją i zaczęła rozwijać się w kierunku stosunkowo elastycznej i otwartej na zewnątrz partii politycznej. Interesujący jest fakt, że jugosłowiańska scena polityczna nie zawsze kształtowała się wzdłuż osi północ-południe. W końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych, przed rządami Miloševicia, kiedy władzę w Słowenii sprawowali rewolucyjni, komunistyczni szefowie, Belgrad z dużą liczbą serbskich intelektualistów odgrywał rolę umysłowego i radykalnego ośrodka jugosłowiańskiej myśli krytycznej. Potem nastąpiły ciemne lata rządów Miloševicia. Wydaje się, że ludzie, zwłaszcza w Serbii, jeszcze nie do końca zdają sobie sprawę z kolosalnych szkód, jakie ten szalony zły duch wyrządził polityce serbskiej.

Nie było tajemnicą, że konflikty między jugosłowiańskimi narodami i republikami trwały przez cały czas istnienia Jugosławii. Niewydolny system gospodarczy i polityczny, którego kulminacją był chaos quasi-samorządowy lat siedemdziesiątych, tylko wzmagał nietolerancję między częściami składowymi federacji. Rozwinięte republiki oskarżały słabiej rozwinięte o blokowanie ich rozwoju, podczas gdy z drugiej strony padały oskarżenia o wyzysk i eksploatację.

Słowenia nigdy — przynajmniej oficjalnie — nie odwoływała się do możliwości upadku Jugosławii i trwało to do początków rządów Miloševicia w Serbii i Czarnogórze. W miarę narastania konfliktów, grózb, a w końcu prób okupacji Słowenii przez Serbię, w końcu lat osiemdziesiątych ukształtowało się powszechne przeświadczenie, że Słowenia nie ma nic wspólnego z Jugosławią Miloševicia. Decydujące przy tym znaczenie miało zwycięstwo tego polityka w Serbii i Czarnogórze. Kampania wyborcza oraz powyborcze przepychanki polityczne również przyczyniły się do podziałów. Podczas tych procesów często zapominano, że nie cała

Jugosławia, a nawet nie cała Serbia popierała plany Miloševicia. Opcja słoweńska zyskała poparcie większości w Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, Macedonii, znacznej części Wojwodiny oraz prowincji Kosowo.

Można żywić nadzieję, że Serbowie we właściwy sposób ocenią rolę polityczną Miloševicia. Największą szkodę wyrządził on samej Serbii. Serbowie są obecnie najbardziej krytykowanym narodem Jugosławii i całego świata. Zachodnie źródła przekazu bez skrępowania pisały o stalinowskich i faszystowskich metodach Miloševicia i jego hegemonistycznych aspiracjach, wskazując przy tym, że Serbia jest niejako lontem bałkańskiej beczki prochu. Celowali w tym zwłaszcza dziennikarze amerykańscy i kanadyjscy. Cenzorzy serbscy skrupulatnie wycinali tego typu informacje i naród serbski nie miał przez to pojęcia, dokąd zaprowadziła go polityka Miloševicia i związanych z nim serbskich nacjonalistów.

W końcu lat osiemdziesiątych na jugosłowiańskiej arenie pojawił się trzeci główny aktor — Chorwacja, która była przez długi czas partnerem Słowenii. Obawiała się ona ujawnienia swego prawdziwego oblicza skrywającego „wieczny” antagonizm i nietolerancję między Serbami i Chorwatami. Spowodowane to było istnieniem silnej mniejszości serbskiej, która od wieków mieszkała w obrębie granic Chorwacji i stanowiła znaczną część jej ludności.

W okresie kampanii wyborczych 1990 r. ujawniły się wszystkie narosłe przez dziesięciolecia nie rozwiązane problemy pomiędzy Serbami i Chorwatami, w szczególności związane z serbską mniejszością w Chorwacji. Rząd w Zagrzebiu popełnił bardzo wiele błędów w polityce w stosunku do mniejszości serbskiej podczas i po kampanii wyborczej. Mniejszość serbska w Chorwacji również poczyniła wiele nierozważnych kroków, przyczyniając się w ten sposób do wybuchu wojny.

Analizując problemy dawnej mozaiki narodowościowej Jugosławii, staram się być obiektywny i neutralny, a to nie zawsze jest możliwe. Nie wierzę w podziały na narody dobre i złe, ale wierzę w podziały na dobre i złe elity polityczne. Jestem zdania, że nie można znaleźć jednego winowajcy rozbudzenia wszystkich obsesji nacjonalistycznych i konfliktów etnicznych. Są one rezultatem splotu zdarzeń i okoliczności. Mam również świadomość, że do pewnego stopnia wielkość liczebna danego narodu warunkuje jego duchową kondycję oraz politykę wewnętrzną i zagraniczną. Narody duże, jak Serbowie, mają inne orientacje i myślą innymi kategoriami niż narody małe, takie jak Macedończycy. Wydaje się, że były dwa katastrofalne trendy związane nie tylko z Miloševiciem, ale także z innymi politykami serbskimi, które spowodowały wojnę i podział Jugosławii.

Pierwszy z nich to tendencja do nadzorowania przez Serbię wszystkich spraw Jugosławii i jej ingerencja w wewnętrzne problemy poszcze-

gólnych republik. Bez wątpienia, w ramach federacji było wiele interesów wspólnych. Istniały jednak sprawy, które mogły być rozwiązywane przez republiki niezależnie od nikogo, bez ingerencji centrum lub największej z republik — Serbii. Złamanie tych podstawowych dla każdego organizmu federalnego reguł powodowało opór i niezadowolenie większości dawnych republik jugosłowiańskich. Żadna z republik — poza Serbią — nie miała jakichkolwiek aspiracji do rozwiązywania problemów lub ingerencji w wewnętrzne sprawy innych republik. Stopniowo uformował się zgodny front jugosłowiański, w skład którego wchodziła prowincja Kosowo, a niekiedy także Wojwodina. Wyjątkiem była tylko Czarnogóra. Poza nią, inne części dawnej Jugosławii odrzuciły model jugosłowiańskiego federalizmu. Wysiłki serbskie w celu zachowania dawnej Jugosławii wywoływały przeciwny efekt poprzez całkowicie chybiłą, agresywną taktykę i strategię opartą na przymusie.

Drugi trend, jeszcze bardziej niebezpieczny, wśród polityków serbskich był związany z realizacją pierwszego. Dotyczyło to nieustannego wzywania do walki zbrojnej. Nikt poza nimi nie odwoływał się do groźby użycia siły jako metody rozwiązywania konfliktów, takich jak np. zmiana niesłusznych granic.

W końcu 1990 r. wydawało się, że możliwe były dwie opcje: powołanie konfederacji albo secesja jednej lub więcej republik. Opcje te należy przedstawić bardziej szczegółowo, gdyż mają one konsekwencje — jak sądzą — dla innych państw federalnych i dla całej Europy.

2. UMOWA O KONFEDERACJI

Struktura federalna Jugosławii podlegała erozji od 1974 r. Tylko dwa czynniki utrzymywały trwałość federacji. Po pierwsze, Jugosławia była stroną wielu umów międzynarodowych i członkiem takich organizacji, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Po drugie, istnienie centralnych zasobów dewizowych, scentralizowanego systemu bankowego oraz innych instytucji federalnych również wpływało na jedność Jugosławii. Jednakże rozpad Jugosławii w ciągu kilku ostatnich lat dobitnie wskazuje, że te dwa czynniki nie mogły zdecydować o jedności kraju. W końcu 1990 r. Słowenia i Chorwacja przygotowały projekt struktury konfederacyjnej traktując to jako krok niezbędny do utworzenia nowej Jugosławii. Projekt, który miał stanowić podstawę do negocjacji, oparty był na zasadach organizacji EWG. Zawierał następujące najważniejsze postanowienia:

C z ł o n k o s t o. Warunkiem przystąpienia miało być spełnienie kilku wymogów: przeprowadzenie wolnych, wielopartyjnych wyborów oraz

powołanie demokratycznie wybranego parlamentu, zagwarantowanie prawa własności, wolnej przedsiębiorczości i swobód związkowych. Jeżeli jakieś państwo systematycznie naruszałoby postanowienia umowy związkowej, mogłoby być usunięte w wyniku odpowiedniego postępowania.

Zasady wzajemnych gwarancji. Każde państwo uznawałoby prawo innych państw do niepodległości, równości i zawierania zobowiązań międzynarodowych. Ingerencja w wewnętrzne sprawy państw byłaby możliwa tylko zgodnie z normami prawa międzynarodowego lub postanowieniami umowy konfederacyjnej. Państwa członkowskie gwarantowałyby wszystkim grupom etnicznym zamieszkującym ich terytoria prawo do tworzenia własnych organizacji politycznych, używania własnego języka i pisma oraz organizowania instytucji kulturalnych. Obywatele państwa członkowskiego zamieszkujący stale na terytorium innego państwa posiadaliby te same prawa cywilne i polityczne, co obywatele tego państwa.

Kompetencje konfederacji. Państwa członkowskie podejmowałyby wspólne przedsięwzięcia, uzgadniałyby politykę gospodarczą, rolną, ekologiczną i w zakresie badań naukowych; rozwijały i utrzymywały koleje, system pocztowy i telekomunikację.

Władze. Organy władzy konfederacji to: parlament, rada ministrów, komitet wykonawczy i sąd konfederacji. W skład parlamentu winno wchodzić po 50 przedstawicieli poszczególnych parlamentów państw członkowskich. Ciało to obradowałoby 4 razy w roku. Rezolucje uchwalane byłyby większością głosów. W końcu każdego roku w parlamencie dyskutowano by i uchwalano budżet konfederacji na następny rok podatkowy. W skład rady ministrów weszłoby po 1 przedstawicielu państw członkowskich. Byłby to najwyższy organ decyzyjny konfederacji. Decyzje podejmowane byłyby jednomyślnie. Komitet wykonawczy miałby spełniać funkcję sekretariatu konfederacji, ponosząc odpowiedzialność za realizację umowy konfederacji. Przyjmowałby on propozycje i opiniował kwestie związane z umową. Za zgodą rady ministrów komitet wykonawczy mógłby uzyskać samodzielną kompetencje prawodawczą. Kadencja członków komitetu mianowanych przez państwa członkowskie wynosiłaby 4 lata. Jednakże członkowie komitetu mieliby realizować interesy konfederacji, a nie poszczególnych państw. Decyzje byłyby podejmowane większością głosów. Trybunał konfederacji miałby zapewnić realizację wszystkich praw i obowiązków wynikających z umowy konfederacji. Wykonywanie orzeczeń leżałoby w gestii rady ministrów. Sąd miałby również prawo badania legalności działań rady ministrów i komitetu wykonawczego.

Wspólna obrona. Każda republika posiadałaby własne siły zbrojne. Atak na którekolwiek z państw członkowskich byłby traktowany

jak atak na całą konfederację. Każde państwo samodzielnie decydowałoby o użyciu podległych mu sił zbrojnych. Wojska konfederacji podlegałyby wspólnemu dowództwu. Koszty utrzymania wojsk w ramach wspólnych sił zbrojnych ponosiłyby macierzyste republiki.

Finansowanie konfederacji. Każde państwo członkowskie przeznaczyłoby ziemie i budynki na swym terytorium dla władz konfederacji działających na tym terenie. Wspólne wydatki na funkcjonowanie konfederacji (służby dyplomatyczne i konsularne, wspólne dowództwo armii, wydatki administracyjne itp.) byłyby finansowane ze składek członkowskich. Składki byłyby wyznaczane w zależności od wielkości produktu narodowego na osobę (40%), rozmiarów terytorium (30%) i liczby ludności (30%).

Działalność międzynarodowa. Poszczególne państwa członkowskie mogłyby otwierać własne placówki dyplomatyczne i konsularne albo też prowadzić je wspólnie z innymi państwami. Konfederacja mogłaby zawierać umowy międzynarodowe za zgodą rady ministrów.

Postanowienia formalne. Umowa konfederacji wchodziłaby w życie po jej ratyfikowaniu przez 2 państwa. Po upływie pewnego czasu (prawdopodobnie 2 lata) umowa mogłaby być zmodyfikowana lub konfederacja mogłaby ulec rozwiązaniu. Wykorzystując tendencje integracyjne w Europie, poszczególne państwa mogłyby opuścić konfederację i starać się o członkostwo w EWG nawet przed upływem terminu przewidzianego dla modyfikacji umowy konfederacji lub jej wygaśnięcia.

W rzeczy samej już w końcu 1990 r. tego rodzaju umowa stała się zbyt krępująca dla Słowenii i Chorwacji — republik najbardziej zaawansowanych w dążeniu do niepodległości. Ale jako rozwiązanie dylematu jugosłowiańskiego pozostawała ona formułą stwarzającą możliwość przejścia do struktury konfederacyjnej. Jednakże zamach na system kredytowy i finansowy Jugosławii, dokonany przez Serbię w grudniu 1990 r. zniszczył ostatecznie możliwości negocjacji między republikami w sprawie nowej struktury konfederacji¹. W ten sposób secesja stała się jedyną

¹ Poprzez tzw. rabunek stulecia na sumę 18,2 bln dinarów (1,5 mld USD) Serbia dopełniła zniszczenia Jugosławii. Powodem rabunku był upadek gospodarki Serbii spowodowany przez Miloševicia i Stanko Radmilovicia, w wyniku którego wyczerpały się źródła kapitału dla tej republiki. Parlament Serbii podjął wówczas trzy tajne uchwały, na mocy których Narodowy Bank Serbii i Narodowy Bank Wojwodiny skredytowały zakup dewiz wartości 8 bln dinarów z banków serbskich, wypłatę świadczeń dla emerytów serbskich w wysokości 5 bln dinarów oraz dotacje dla rolnictwa w wysokości 5,2 bln dinarów. Tak więc rabunek nie był dziełem wąskiego kręgu osób zgrupowanych wokół Miloševicia, lecz miał podstawę decyzji parlamentu serbskiego. Ludność Serbii uważała prawdopodobnie, że Serbia miała prawo podjąć te działania, ponieważ wierzyła, że inne republiki ją wykorzystują.

alternatywą dla republik chcących zdystansować się od chaosu i bałaganu jugosłowiańskiego. Wojna w Słowenii i Chorwacji oznaczała koniec Jugosławii.

3. KORZYŚCI Z SECESJI

Położenie geograficzne Słowenii, jej związki z inicjatywami regionalnymi w Europie Zachodniej, niemal europejski standard życia mieszkańców i jednolitość narodowa są czynnikami ułatwiającymi zdobycie i utrzymanie niepodległości. Z tego względu rząd słoweński przygotował program przekształcenie republiki w niepodległe państwo². Scenariusz ten zawierał uzasadnienie dążenia do niepodległości i trzy podstawowe argumenty na rzecz tej opcji.

Po pierwsze, Słowenia twierdziła, że ramy instytucji federalnych nie pozostawiają jej wystarczającej swobody dla rozwoju gospodarczego. Jedną z przyczyn była wspomniana już niejednorodność Jugosławii. W 1989 r. dochód narodowy na głowę mieszkańca w Słowenii był 750 razy wyższy niż w Kosowie i 320 razy wyższy niż w Macedonii. Pomimo znaczącego wkładu Słowenii do funduszu federalnego na rzecz słabo rozwiniętych regionów, różnice pomiędzy nią i mniej rozwiniętymi republikami wzrastały i w latach osiemdziesiątych stanowiły wielką przeszkodę w realizacji reform gospodarczych i strategii rozwoju. Ponadto należało spodziewać się, że w przyszłości naciski na redystrybucję dochodów wzrastałyby: ze strony słabiej rozwiniętych republik oraz ze strony centralnego ośrodka decyzyjnego, tj. Serbii. Ośrodek ten byłby najprawdopodobniej niezdolny do prowadzenia obiektywnej polityki gospodarczej.

Niepodległość dawała Słowenii najlepszą, a być może jedyną, szansę wyjścia z kryzysu. Nadchodzące lata będą z pewnością okresem trudności gospodarczych, wzrastającego bezrobocia, spadku produkcji itp. Po uzyskaniu niepodległości wszystkie te negatywne czynniki skumulują się w krótkim okresie. Na dłuższą metę niepodległość pozwoli jednak Słowenii zbudować szybciej normalną, zorientowaną na rynek gospodarke, lepiej odpowiadającą jej potrzebom.

Po drugie, pozostawanie w federacji w takim kształcie, w jakim istniała, nie pozwalało Słowenii na uczestnictwo w instytucjach europejskich i na włączenie się do procesów prowadzących do integracji europejskiej. W dodatku sytuacja w Kosowie powodowała, że Jugosławia (Serbia) nie

² *Republiški sekretariat za trg in splosne gospodarskeezadeve. Nekaj ekonomskih vidikov neodvisnosti Republike Slovenije (Niektóre aspekty ekonomiczne niepodległości Słowenii)*. Ljubljana, listopad 1990.

mogłyby być dopuszczona w bliskiej przyszłości do uczestniczenia w procesie integracji europejskiej. Tak więc Jugosławia (Serbia) znalazła się na końcu kolejki państw oczekujących na „wejście do Europy”. Niezdolność do włączenia się w proces integracji europejskiej stwarzała poważne problemy dla Słowenii, gdyż 2/3 jej kontaktów z gospodarką światową to stosunki z państwami EWG i EFTA. Utworzenie wspólnego rynku zagrażało udziałowi Słowenii w obrotach handlowych tego obszaru. Niepodległość pozwoli Słowenii zacieśnić więzy z gospodarką światową, wykorzystywać bardziej efektywnie jej możliwości rozwoju i szybciej dostosować się do standardów światowych.

Po trzecie, niepodległość ułatwi Słowenii rozwiązanie problemu zatrudnienia. Słowenia przeżywała gwałtowny wzrost bezrobocia (100 tys. osób w 1991 r. i prawdopodobnie 120 tys. osób w 1992 r.). Była ona też poddawana naciskom na otwarcie swego rynku pracy dla pracowników z innych republik. Władze republikańskie doszły do przekonania, że biorąc pod uwagę tę presję nie będą zdolne realizować odpowiedniej polityki zatrudnienia w ramach dawnego systemu federalnego Jugosławii.

4. KOSZTY SECESJI

Secesja stworzyła wiele problemów gospodarczych i politycznych³.

Utrata rynku jugosłowiańskiego. W ciągu pierwszych trzech kwartałów 1990 r. gospodarka słoweńska sprzedała 32,5% swych towarów i zakupiła 25,9% towarów w innych republikach jugosłowiańskich: ściśle powiązania z Chorwacją: 15,9% eksportu i 13% importu oraz z Serbią: 9,4% eksportu i 7,7% importu. Niepodległość nie oznacza automatycznie zerwania handlu z innymi republikami. Jeżeli jednak to nastąpi, produkcja Słowenii spadłaby o 37%. Spadek obrotów o 50% pociągnąłby za sobą 19% spadek produkcji. Wprowadzenie ceł prowadziłoby do spadku obrotów. I tak, cła w wysokości 50% spowodowałyby spadek produkcji o 19%, a w wysokości 10% — spadek o 4%.

Zerwanie powiązań w handlu zagranicznym. Przedsiębiorstwa słoweńskie dokonują znacznej części transakcji w handlu zagranicznym za pośrednictwem przedsiębiorstw z innych republik. W przypadku secesji Słowenia utraci tę możliwość, co spowoduje spadek obrotów o co najmniej 15% (powodując straty ok. 600 mln USD). Import spadnie o 7% (ok. 280 mln USD). Jeżeli inne republiki staną się zagranicą, import będzie opłacany w dewizach. W konsekwencji eksport mu-

³ Wszystkie dane statystyczne pochodzą z cytowanego wyżej opracowania.

siałby wzrosnąć o 80% — z obecnych 4 mld USD do 7 mld USD — aby pokryć zwiększone koszty tego importu. Ponadto co najmniej połowa dóbr importowanych obecnie z innych republik musiałaby być importowana z rynków zachodnich. Wartość słoweńskiego importu musiałaby zatem wzrosnąć o 100% — z 4 do 8 mld USD.

Utrata własności słoweńskiej w innych częściach Jugosławii. Majątek słoweński na terenie innych republik znacznie przekracza stan posiadania innych republik w Słowenii. Wraz z zerwaniem więzów działalność tych firm może ustać. Ponadto przedsiębiorstwa słoweńskie mogą utracić swoje mienie.

Wydatki rządowe. Poszczególne ministerstwa słoweńskie oceniły, że w 1990 r. Słowenia potrzebowałaby 9,5 - 14,1 mld dinarów na wykonywanie zadań pozostających dotąd w gestii instytucji federalnych. W rzeczywistości koszty te wyniosły 17,5 mld dinarów. Do sumy tej należy dodać wydatki związane z wprowadzeniem własnej waluty oraz przejęciem gwarancji wymienialności waluty, obecnie udzielanych przez federację i Narodowy Bank Jugosławii.

Wzrost zadłużenia zagranicznego. Słowenia jest w uprzywilejowanej pozycji w porównaniu z innymi republikami ze względu na stosunkowo niski poziom własnego zadłużenia zagranicznego i niewielki udział w całym długi zagranicznym Jugosławii (ok. 10%). Gospodarka Słowenii, biorąc pod uwagę napływ walut wymienialnych, jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań międzynarodowych — dług zaciągnięty w przeszłości wynosi 8 - 12% wpływów dewizowych (ze sprzedaży dóbr i usług) oraz dewizowych depozytów ludności. Do tego długu należy jednak dodać długi federacji. Jeżeli zostaną one podzielone proporcjonalnie do udziałów poszczególnych republik w obecnym zadłużeniu, dług Słowenii wzrośnie o ok. 400 mln USD. Spowoduje to wzrost kosztów obsługi zadłużenia o ok. 25%, tj. z obecnych 12% do 15% wpływów dewizowych Słowenii. Jeżeli jednak dług federalny zostałby podzielony stosownie do udziałów w tworzeniu dochodu narodowego Jugosławii — w przypadku Słowenii byłoby to ok. 20% — zadłużenie wzrosłoby o kolejne 800 mln USD. W takim przypadku obsługa długu wzrosłaby o 59% lub ok. 18% słoweńskich wpływów dewizowych.

Możliwość embarga na fundusze zagraniczne. Inwestorzy zagraniczni mogą wykazywać niewielkie zainteresowanie Słowenią z powodu małych rozmiarów rynku. Ponadto negatywne stanowisko USA i państw zachodnioeuropejskich mogłoby utrudnić secesję, jeżeli wskutek tego instytucje takie, jak Bank Światowy czy MFW, zdominowane przez państwa zachodnie, ograniczyłyby napływ funduszy i specjalistów potrzebnych Słowenii w reformowaniu jej gospodarki i przystosowaniu jej do wymogów konkurencji wolnorynkowej.

5. INNE PROBLEMY DOTYCZĄCE SECESJI

Umowy i zobowiązania międzynarodowe. Granice państwowe z Włochami, Austrią i Węgrami są regulowane przez umowy międzynarodowe, których uzyskanie niepodległości nie narusza. Nienaruszalna jest również granica z Chorwacją. Jej część przebiegająca na Adriatyku musi być wytyczona zgodnie z normami prawa międzynarodowego. Umowy międzynarodowe zawarte przez Jugosławię i dotyczące Słowenii będą respektowane przez niepodległą Słowenię. Rząd Słowenii bada wszystkie umowy i traktaty zawarte przez Jugosławię i przygotowuje konkretne propozycje wskazujące umowy, które odrzuca, które uznaje częściowo lub całkowicie.

Mniejszości narodowe. Kwestia obywatelstwa regulowana jest przez prawo konstytucyjne wzorowane na przepisach obowiązujących w zachodnioeuropejskich państwach o podobnych rozmiarach i liczbie ludności. Mniejszości włoska i węgierska mają zagwarantowane takie same prawa, jakie przyznawała im konstytucja jugosławińska i umowy międzynarodowe. Mniejszościom przysługują też prawa do niezależnego rozwoju kultury i języka. Osoby obcej narodowości mogą, jeżeli wyrażą taką wolę i mają miejsce stałego zamieszkania na terytorium Słowenii, uzyskać obywatelstwo Republiki Słowenii.

Tłumaczenie: Władysław Czapliński

NASZE WYDAWNICTWA

ILONA ROMISZEWSKA

EWG-POLSKA. HANDEL ROLNO-SPOŻYWCZY

Ark. wyd. 12,5, nakład 600 egz.

„Na początku lat dziewięćdziesiątych, podobnie jak to miało miejsce i w przeszłości, co 6 złotych zaangażowana w handel między Polską a EWG odzwierciedla obroty artykułami rolno-spożywczymi” — pisze autorka we wstępie do swojej książki, zwracając w ten sposób uwagę na problem wymiany handlowej produktami rolno-spożywczymi jako istotny element współpracy gospodarczej między Polską a Wspólnotami Europejskimi.

Polska, podpisując w 1991 r. Układ Europejski o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi, stanęła przed koniecznością ułożenia na nowo stosunków gospodarczych z państwami członkowskimi tego ugrupowania.

Prezentowana praca zawiera szczegółową analizę wpływu wspólnej polityki rolnej i handlowej EWG na wielkość i strukturę importu i eksportu między Polską a państwami Wspólnot Europejskich. Rozważania nad stanem stosunków handlowych między obiema stronami obejmują także kwestię umów dotyczących zasad wymiany artykułami rolno-spożywczymi, zawartych przez EWG z wieloma państwami, jak również zagadnienie pomocy żywnościowej świadczonej na rzecz społeczeństwa polskiego przez Wspólnotę Europejską.

Znajomość zarówno potrzeb importowych, jak i eksportowych Wspólnoty, stopnia integracji rolnej i rozmiarów protekcjonizmu staje się dla Polski niezwykle ważna w świetle przyszłych negocjacji z EWG w sprawie handlu produktami rolno-spożywczymi.

DO NABYCIA:

w księgarniach naukowych

w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)

w księgarni „Pod ratuszem”, Poznań,
Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)

